BIBLIOTEKARZ PODLASKI
2018/1 (XXXVIII)
ISSN 1640-7806 (print)
ISSN 2544-8900 (online)
http://bibliotekarzpodlaski.ksiaznicapodlaska.pl/

Michał Siedlecki
Dział Naukowy
Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

Motyw „bibliotheca mundi” w powieściach Jana Kamińskiego

Streszczenie:

Michał Siedlecki dokonuje w swoim artykule egzegezy utworów prozatorskich autora *Metafizyki prowincji* w kontekście literackiego motywu *bibliotheca mundi*. Wątek ten stanowi jedną z głównych – obok akcentów metafizycznych – dominant fabularno-semantycznych w tekstach Kamińskiego. Jest on bardzo reprezentatywny dla całej jego twórczości. Powieści dwukrotnego laureata Nagrody Literackiej im. Wiesława Kazaneckiego za rok 2011 i 2013 warto po prostu traktować jako jedno, wysublimowane pod względem literacko-estetyczno-artystycznym, dzieło prozaika, jego swoiste *opus magnum*, w którym magiczne uniwersum utworów autora *Fugi* stanowi świat utkany z labiryntów wielu ksiąg. Ich nieustanne badawcze odkrywanie może więc oznaczać dla nas wielką oraz pełną literackiej pasji intelektualną przygodę.

Słowa-klucze: Jan Kamiński, *bibliotheca mundi*, *opus magnum*, Nagroda Literacka im. Wiesława Kazaneckiego

„Bibliotheca mundi” motif in novels of Jan Kamiński

Summary:

Michał Siedlecki carries out an exegesis of prose works of the author of *Metaphysics of the Province* in the context of *bibliotheca mundi* literary motif. This trope is one of the main – besides the metaphysical

underscores - dominating narratives and semantic themes in Kaminski's writings. It is the most representative for all his works. Novels of this twice laureate of Wiesław Kazanecki Literary Award in years 2011 and 2013 should actually just be treated as a single work, refined in terms of literacy, aesthetics and artistic values, a kind of an *opus magnum,* in which the magical universe of the works of the author of *Fuga* is a world woven from a labyrinth on numerous tomes. An ongoing study and discovery can be an intellectual adventure, both great and full of passion for literature.

Key words: Jan Kamiński, *bibliotheca mundi* motif, *opus magnum*, Wiesław Kazanecki Literary Award

Jan Kamiński jest współczesnym polskim pisarzem związanym twórczo od kilkudziesięciu lat z Białymstokiem i z szeroko pojętym Podlasiem. To dwukrotny laureat Nagrody Literackiej im. Wiesława Kazaneckiego za rok 2011 i 2013[1]. Twórczość Kamińskiego warto traktować przede wszystkim jako jedno, wysublimowane pod względem literacko-estetyczno-artystycznym, dzieło prozaika, jego swoiste *opus magnum* (z łac. „wielkie dzieło"). Motyw *bibliotheca mundi* (z łac. „biblioteka świata") stanowi więc w nim, co postaram się w niniejszym artykule szczególnie udowodnić, jedną z głównych – choć nie jedynych – dominant fabularno-semantycznych[2].

Księga

Wątek *bibliotheca mundi* – w kontekście wyborów i fascynacji literackich Kamińskiego oraz bohaterów jego utworów, którym użyczył on głosu na kartach swoich powieści – pozostaje bardzo zróżnicowany i obszerny. Sięga z jednej strony – jak w przypadku pisarzy preferowanych przez Budzika (czołowej

[1] Jan Kamiński otrzymał Nagrodę Literacką im. Wiesława Kazaneckiego dwukrotnie: w 2011 roku (za powieść *Książka Meldunkowa*) oraz w 2013 roku (za powieść *Czas budzika*).

[2] Por. *Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Janowi Leończukowi*, red. nauk. J. Ławski i Ł. Zabielski, Białystok 2016 oraz M. Siedlecki, *Wątki podlaskie w twórczości Jana Kamińskiego: behawiorystyczno-ontologiczne ujęcie świata (na podstawie „Fugi" i „Metafizyki prowincji")*, [w:] *Podlasie w literaturze – literatura Podlasia (po 1989 roku). Nowoczesność – regionalizm – uniwersalizm*, pod red. M. Kochanowskiego i K. Kościewicz, Białystok 2012, s. 250-263.

postaci tekstu artysty pod tym samym zresztą tytułem, wyd. 2013) – dzieł Miguela de Cervantesa, Daniela Defoe'a, Karola Maya, Roberta Louisa Stevensona, Louisa Aragona, Ignacego Krasickiego, Zygmunta Krasińskiego, Adama Mickiewicza, Henryka Sienkiewicza, Witolda Gombrowicza, Czesława Straszewicza, Czesława Miłosza, Marka Hłaski, Sokrata Janowicza, Wiesława Kazaneckiego, Edwarda Redlińskiego, Aleksandra Jurewicza, Andrzeja Stasiuka, Izabeli Filipiak, Olgi Tokarczuk, Doroty Masłowskiej, a z drugiej Homera, Dantego, Dow Bera z Międzyrzecza, Arthura Conana Doyle'a, Franza Kafki, Thomasa Stearnsa Eliota, Salmana Rushdiego, Bolesława Leśmiana, Jana Lechonia, Zbigniewa Herberta z kart jego *Queridy* (1989) czy *Fugi* (1996).

Jakże wymowny wydaje się więc ustęp z *Daleko, coraz dalej, cicho, coraz ciszej…* (1992) Kamińskiego, w którym rękopisy oraz książki Jana Jakuba, głównego bohatera dzieła pisarza, płoną niczym zapiski Mistrza z *Mistrza i Małgorzaty* Michaiła Bułhakowa[3] lub starożytna Biblioteka Aleksandryjska sprofanowana kilkukrotnie w pierwszych wiekach naszej ery przez wojska rzymskie:

> „Eureka, eureka" – wykrzyknąłem i zrzuciwszy z siebie ubranie, wzorem Archimedesa, acz jakby bez sensu, wybiegłem do przedpokoju, gdzie czekał już na mnie z wiklinowym koszem wypełnionym moimi rękopisami, kruchy, przygarbiony, z oczami jak rozżarzone węgle na ziemistej twarzy. „Eureka, eureka" – wykrzyknął i zrzuciwszy z siebie ubranie podążył za moją gotowością w mroczną głąb pokoju, gdzie na podłodze koło biurka usypaliśmy stos z tych rękopisów i dorzuciwszy, dla podkreślenia ważności rytuału, kilka książek z podręcznej półki, zażegnaliśmy ten stos płomieniem świecy i, przysypawszy wątły język ognia kilkoma garściami papierowych strzępów, patrzyliśmy jak żółty, gryzący dym przebija się przez te papiery i czekaliśmy, pełni wewnętrznego napięcia, na gejzer ognia, aż wybuchnie nad stosem; przykucnięci naprzeciw siebie, pośladkami wsparci na piętach, z rozkoszą chłonęliśmy ciężkie, atramentowe dymy, a kiedy płomień strzelił i rozświetlił mroczne wnętrze pokoju, skoczyliśmy na równe nogi i zaczęliśmy ten nasz pląs sycący się żarem…[4].

To bardzo sugestywny opis płonących zwojów i książek, po którym wszak następuje w dziele pisarza magiczny akt kreacji: „Pisałem w natchnie-

[3] M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, przeł. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, red. D. Fedor, Warszawa 2012, s. 382-383.

[4] J. Kamiński, *Daleko, coraz dalej, cicho, coraz ciszej…*, Białystok 1992, s. 3. Zob. tegoż, *Querida*, Warszawa 1989; tegoż, *Fuga*, Białystok 1996 oraz tegoż, *Czas Budzika*, Białystok 2013.

niu. W tempie na trzy, co akapit innym atramentem, kładliśmy na papier dźwięki, wonie i obrazy, wszystko co wylęgło się w mojej głowie, spływało posłusznie z pióra, żadna myśl, żaden okruch myśli nie był w stanie przebić się przez zagęszczoną dymem i rytuałem atmosferę pokoju i ulecieć nie zauważony"[5]. Intrygującego znaczenia nabierają tu zresztą kolejne frazy książki pisarza. Dotyczą one bowiem między innymi pojęć życia, śmierci i wieczności: „Pisałem księgę – świadectwo zmartwychwstania, dowód, jak wtedy myślałem, zwycięstwa wiecznego nad przemijającym. […] Dziadowie i pradziadowie, babki i prababki – wszyscy czekali cierpliwie w mrocznych półcieniach pomiędzy regałami, aż nadejdzie ich kolej wstąpienia do wiecznej księgi, którą pisaliśmy bez przerwy w natchnieniu"[6].

Pośrednie, acz bardzo sugestywne odwołanie do *Mistrza i Małgorzaty* odnajdziemy również w najnowszej książce Kamińskiego zatytułowanej *Po stronie cieni* (2016), w treści której pojawia się między innymi postać określana przez prozaika mianem „Bezimiennego". To możliwa aluzja i zarazem zgrabna parafraza nazwiska jednego z bohaterów powieści Bułhakowa – Iwana Nikołajewicza Ponyriowa (Bezdomnego), inteligentnego, lecz egocentrycznego pisarza, dobrego znajomego Aleksandrowicza Berlioza (naczelnego „Massolitu", propagandowej organizacji państwowej, zrzeszającej w Rosji Sowieckiej ugodowych wobec władzy artystów i pisarzy)[7]. W *Po stronie cieni* odnajdziemy też pewne, choć nieliteralne już, na zasadzie jedynie luźniejszych skojarzeń, odwołania Kamińskiego do *Starego człowieka i morza* Ernesta Hemingway'a, jak również do *Popiołów* Stefana Żeromskiego[8]. Bezpośrednie aluzje do światowej literatury spostrzeżemy zaś w następującym ustępie najnowszej książki Kamińskiego:

> […] wyobrażał sobie, że nie jest Janem, tylko jednym z nich: perypatetykiem, objaśniającym fenomen entelechii, Don Kichotem gotowym dać odpór światu, który nazywa go szaleńcem, doktorem Kafką utrudzonym i przerażonym przemianą Gregora Samsy w robaka, za co czuł się osobiście odpowiedzialnym. Bywał też Piętaszkiem błąkającym się gdzieś na peryferiach pamięci wspomaganej wyobraźnią. Powtarzał wtedy angielskie

[5] Tegoż, *Daleko, coraz dalej, cicho, coraz ciszej…*, dz. cyt., s. 4.

[6] Tamże, s. 4-5.

[7] Tegoż, *Po stronie cieni*, wyd. 1, Białystok 2016, s. 48 oraz M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, dz. cyt., s. 118-121.

[8] J. Kamiński, *Po stronie cieni*, dz. cyt., s. 10-13. Zob. E. Hemingway, *Stary człowiek i morze*, przeł. B. Zieliński, Warszawa 2000 oraz S. Żeromski, *Popioły*, Poznań 2002.

słówka i chrześcijańskie modlitwy, których uczył go Robinson podczas niekończących się wędrówek po wyspie w poszukiwaniu śladów ludzkiej stopy. Bywał Melquiadesem, Cyganem z Macondo, kuglarzem zabawiającym ludzi na placach i ulicach spalonych słońcem miasteczek pogubionych w tropikalnej dżungli, Szymonem Słupnikiem, którego świętość, nie wiadomo dlaczego, uznano za szaleństwo, a opowieść o jego życiu wydano na żer prześmiewców i wierszokletów, Matką Teresą z Kalkuty, skrywającą starannie swój ateizm pod habitem tylko po to, żeby być blisko kalectwa, cierpienia i śmierci[9].

To kolejne dowody na wielką erudycję artysty oraz na jego talent literacki daleko wykraczający poza ramy jakkolwiek pojmowanej pisarskiej lokalności. Powróćmy w tym miejscu jednak raz jeszcze do motywu Jana Jakuba i „Księgi", określanej przez Kamińskiego mianem „Pamięci", która pojawia się przecież w jego *Fudze*. Wątek ten odnajdziemy głównie w jej końcowych partiach dotyczących symbolicznie kresu ludzkiej egzystencji[10]. Choć pisarz wprowadza również do fabuły swej książki marzenia senne oraz pierwiastek irracjonalny. To – wedle Tomasza Olchanowskiego – powieść pełna metafor, w której został przez artystę wyrażony tragizm, jak też wielkość rodzaju ludzkiego. Świat przedstawiony owego utworu pozostaje również – zdaniem uczonego – w wielu aspektach konwergentny z systemami filozoficznymi, prezentowanymi przez takich XIX-wiecznych myślicieli, jak choćby Arthur Schopenhauer czy Friedrich Nietzsche. Ryszard Chodźko traktuje zaś *Fugę* nie tylko z wielką badawczą estymą i podziwem, ale również interpretuje jej treść na wskroś metafizycznie. Określa on wręcz utwór pisarza mianem „pieśni życia i śmierci"[11]. Pogląd ten podziela w jakimś sensie Eugeniusz

[9] J. Kamiński, *Po stronie cieni*, dz. cyt., s. 13. Zob. też Arystoteles, *O duszy*, przeł., wstęp, przypisy i skorowidz P. Siwek, wyd. 2, Warszawa 1988; M. de Cervantes Saavedra, *Don Kichot*, przeł. E. Boyé, Warszawa 1995; F. Kafka, *Przemiana*, red. J. Barańska, S. Ogińska, Ruda Śląska 2017; D. Defoe, *Robinson Crusoe*, wyd. 2 rozszerz. i uzupeł., przeł. J. Birkenmajer, oprac. K. Duda Kaptur, L. Szary, Kraków 2015 oraz G. García Márquez, *Sto lat samotności*, przeł. G. Grudzińska, K. Wojciechowska, posł. K. Rodowska, Warszawa 2004.

[10] J. Kamiński, *Fuga*, dz. cyt., s. 129.

[11] Zob. M. Siedlecki, *Wątki podlaskie w twórczości Jana Kamińskiego: behawiorystyczno-ontologiczne ujęcie świata (na podstawie „Fugi" i „Metafizyki prowincji")*, dz. cyt., s. 251-252; T. Olchanowski, *Bez tytułu. O „Fudze" Jana Kamińskiego*, „Kartki" 1996, nr 13, s. 90; R. Chodźko, *Ukojenie. O „Fudze" Jana Kamińskiego list otwarty do Henryka Wolniaka*, „Kartki" 1996, nr 12, s. 50; J. Disse, *Metafizyka od Platona do Hegla*, przeł. A. Węgrzecki, L. Kusak, Kraków 2005; G. Dogiel, *Metafizyka*, wyd. 2, Kraków 1992; M. Krąpiec, *Metafizyka*, wyd. 4, Lublin 1985 oraz N. Farouki, *Metafizyka*, przeł. M. Gałuszka, Katowice 2000. Por. A. Stachowiak, *Nie ma ucieczki…*, „Fa-Art" 1996, nr 3, s. 65-67 oraz Ł. Tomczyk, *Ale jaja!*, „Opcje" 1996, nr 3, s. 122-123. Zob. też J. Kamiński, *Metafizyka prowincji*, wyd. 1, Białystok 2000.

Kurzawa, który ontologiczną perspektywę twórczości Kamińskiego stara się między innymi odczytywać w duchu idei oraz wartości, przypisywanych bardzo często tak zwanym kresom Polski[12].

Z kolei w treści *Daleko, coraz dalej, cicho, coraz ciszej…* występuje natomiast czytelne nawiązanie pisarza do *Księgi piasku* (1975; wyd. pol. 1980) Jorge Louisa Borgesa[13]. W *Queridzie* oraz *Fudze* możemy zaś odnotować wyraźne aluzje twórcy do *Stu lat samotności* (1967; wyd. pol. 1974) Gabriela Garcíi Márqueza[14]. Dwie pierwsze książki Kamińskiego to także utwory, w których pojawia się nieustannie postać Jana Jakuba. Wszak niecodzienne losy tego nihilisty i wędrowcy zmagającego się z własnym wyalienowaniem oraz z bezwzględnością determinujących go praw natury, możemy śledzić przecież wnikliwie we wspomnianej *Fudze*. Niniejszy bohater łączy tutaj ponadto w sobie cechy osoby nad wyraz tajemniczej: niemal z pogranicza uniwersum jawy i snu. Jego literacki konterfekt w owych tekstach staje się więc przez to bardziej nieprzewidywalny oraz intrygujący. Te podobieństwa fabularne mogą zatem świadczyć o głębszym zamyśle autora *Metafizyki prowincji* nad stworzeniem jednego uniwersalnego dzieła, acz w jego niezmiernie różnorodnych literackich wymiarach[15].

W niemal całej treści *Budzika* odnotujemy zaś, na zasadzie bardzo dalekich asocjacji, pewne – naznaczone subtelnymi inklinacjami poetyckimi pisarza we frazę swojej powieści – odwołania Kamińskiego do **pracy badawczej Kazimierza Budzyka zatytułowanej *Spór o polski sylabotonizm*** (1957)[16]. Świadczy to niewątpliwie o dużej przenikliwości literackiej prozaika, podnosząc zarazem artystyczno-estetyczną wartość jego wszystkich dotychczasowych dzieł. W treści niniejszej książki sportretowany ponadto został bardzo subtelnie literacki Białystok lat 70. XX wieku:

> Oprócz gazet za komuny był miesięcznik. Bardzo dobry. Czytany i ceniony w całej Polsce. Nazywał się „Kontury". Znani ludzie pióra z Warszawy, Wrocławia, Krakowa,

[12] E. Kurzawa, *Inny wymiar (do czytania z lekką nutką zazdrości, momentami ironii)*, „Kartki" 2002, nr 28, s. 23.

[13] J. Kamiński, *Daleko, coraz dalej, cicho, coraz ciszej…*, dz. cyt., s. 6. Zob. J. L. Borges, *Księga piasku*, przeł. Z. Chądzyńska, Warszawa 1999, s. 121-128.

[14] J. Kamiński, *Querida*, dz. cyt., s. 17 oraz tegoż, *Fuga*, dz. cyt., s. 20. Por. G. García Márquez, *Sto lat samotności*, dz. cyt., s. 13-22.

[15] Zob. M. Siedlecki, *Wątki podlaskie w twórczości Jana Kamińskiego: behawiorystyczno-ontologiczne ujęcie świata (na podstawie „Fugi" i „Metafizyki prowincji")*, dz. cyt., s. 250, 255-256.

[16] Zob. K. Budzyk, *Spór o polski sylabotonizm*, Warszawa 1957, s. 10-302.

> drukowali w nim reportaże, profesor Pawluczuk miał stały felieton, perełkę ówczesnej felietonistyki, sekretarzył Kazanecki, rządził Klemenso. On był najważniejszy. Dobrał sobie młodą, ruchliwą ekipę, zakompleksionych prowincjuszy cierpiących na manię wielkości pozwalniał i w ciągu paru miesięcy stworzył pismo, które przerosło wszystko, co w tej branży zaistniało kiedykolwiek w Czarnym. U Klemenso nie było grzania tyłkiem redakcyjnego stołka. Klemenso gonił ludzi w teren i nie odpuszczał nikomu. Mogło nie być cię w robocie nawet tydzień, ale jak po tygodniu przyniosłeś gotowy tekst, który się Klemenso spodobał, marnego słowa ci nie powiedział, ba, nawet premię dał. Nasiadówa była, z tego co pamiętam, raz w miesiącu[17].

Chodzi tu oczywiście o białostocki miesięcznik „Kontrasty" (publikowali w nim m.in. Wiesław Kazanecki, Ryszard Kapuściński, Hanna Krall, Melchior Wańkowicz, Małgorzata Szejnert, Janusz Niczyporowicz itd.), a wspomniany Klemenso to oczywiście Klemens Krzyżagórski (1930–2013), redaktor naczelny pisma w latach 1974–1979. „Kontrasty" pełniły bardzo ważną misję w dziejach polskiego dziennikarstwa oraz szeroko pojętej kultury. W wielu kręgach, i to niewyłącznie literackich!, uchodzą one do dziś za nie tylko, jak na tamte czasy, przełomowy magazyn, ale i pismo darzone wielką estymą, nieodżałowanym wspomnieniem „dawnych, dobrych czasów".

Warto tu wspomnieć o jeszcze jednej rzeczy. Wyraźnym zaprzeczeniem *bibliotheca mundi*, swoistą antytezą kultury wysokiej pozostaje zaś bezsprzecznie, i to chyba w przekroju całej twórczości Kamińskiego, tajemnicza postać Marty z *Fugi*, zaczytującej się w – popularnym w latach 90. XX wieku na tak zwanej polskiej prowincji – tygodniku „Skandale"[18]. I tak oto od kultury wysokiej wkraczamy do „prozy dzisiejszych czasów" spod znaku miałkiego konsumpcjonizmu oraz świata popkultury.

Źródło

Odwołania do „biblioteki świata" – rozumianej przez pryzmat ksiąg mądrościowych ludzkości – widoczne są w *Fudze* także w kontekście odniesień do metafizycznie nacechowanego pojęcia źródła wszelkich rzeczy. Główny bohater wypowiada tu bowiem sentencję następującej treści:

[17] J. Kamiński, *Czas Budzika*, dz. cyt., s. 82.

[18] Tegoż, *Fuga*, dz. cyt., s. 18-20.

Piłeś kiedyś u źródła? Bo nie wszyscy piją. Są tacy, co przez wszystkie wcielenia od początku świata noszą w sobie łaknienie, a napić się nie mogą, bo źródło omija ich szlaki. Albo ust nie mają i są jak kamienie, albo kości zmurszałe, albo gówno… Ale są też wybrańcy. Wybrańcy rodzą się u źródła, piją u źródła i źródło pochłania ich prochy, chroniąc imię przed kurzem zapomnienia. Są jak jednorożce. Albo nie odkryte komety. Niewielu ich. Czasem odnoszę wrażenie, że nigdy nie istnieli naprawdę. Że jak Prawda i Piękno, które Przedwieczny ukrył w przepastnych labiryntach swoich Ksiąg, są projekcjami naszych tęsknot i marzeń o wiecznej Doskonałości. Wiemy, że nieosiągalna, ale to właśnie nakazuje nam do niej dążyć…

[…] Piłem tedy. Łapczywie. Po raz pierwszy. Woda miała zapach starej księgi, którą wertowałem godzinami w dzieciństwie na strychu rodzinnego domu i smakowała jak ulęgałki zbierane na stoku Białej Góry w odległym czasie zapomnianej przeszłości[19].

To nad wyraz symboliczne dywagacje artysty, utrzymane przez niego w wyraźnej tonacji metafizyczno-mistycznej, choć miejscami w nieco strywializowanej oraz zironizowanej formie. Ślady takiego obrazowania – pełnego odniesień do źródeł myślenia mitycznego – odnajdziemy bez trudu i wielokrotnie choćby w *Daleko, coraz dalej, cicho, coraz ciszej…* Oto jeden z fragmentów owej książki zaświadczający o dużej wizyjności, a także przenikliwości myślenia jej autora:

[…] zesłałeś mi z deszczem swojego Anioła. Był bardzo piękny i bardzo jasny, chociaż od razu podejrzewałem, że lubi zmierzchy, noc i samotność i że nigdy nie da się oswoić.

Wypatrywaliśmy z nim, pamiętam, twoich znaków na Drodze Mlecznej, jechaliśmy Wielkim Wozem z Syriusza na Kasjopeję, podziwialiśmy Oriona, którego, jak wtedy sądziłem, zapaliłeś specjalnie dla nas. Nasze były jeziora skąpane w księżycowej poświacie, nasze polany leśne, kazimierskie jary i Góra Trzech Krzyży, synagogi, meczety, drżące na wietrze osikowe liście…

Twój Anioł wszedł we mnie i zamieszkał. I byliśmy jednym.

I wtedy właśnie zabrałeś mi go.

Kiedy odszedł, odkryłem, że miał podwójną naturę, podobnie jak ja. Jasnością maskował mrok, mrokiem cieniował światło. I chociaż był Aniołem, nie miał w sobie ani Prawdy, ani Miłości[20].

[19] Tamże, s. 73.

[20] Tegoż, *Daleko, coraz dalej, cicho, coraz ciszej…*, dz. cyt., s. 8-9.

Motyw *bibliotheca mundi* pozostaje również często obecny w treści *Książki Meldunkowej* (2011). Już sam tytuł powieści artysty jest bardzo paralelny z tematem niniejszego referatu. Książka meldunkowa u Kamińskiego to bowiem uniwersalna i praktyczna zarazem księga żywotów ludzkich, rejestrująca czyjeś narodziny, życie oraz śmierć. Prowadzenie takich zapisków popularne było szczególnie kiedyś na polskiej wsi, nic więc dziwnego, że w utworze prozaika odnajdziemy jego wiele bezpośrednich lub pośrednich odniesień do szeroko pojętego nurtu chłopskiego w polskiej literaturze spod znaku twórczości Władysława Reymonta czy Wiesława Myśliwskiego[21]. Jak w każdym z utworów pisarza występują tu także często aluzje biblijne[22]. To ważna księga na kartach powieści Kamińskiego, choć ukazywana często w ironicznym *à rebours*.

U autora *Fugi* wyczuwalna jest również jego duża inspiracja twórczością Márqueza. Oprócz wspomnianych już wcześniej odniesień pisarza do *Stu lat samotności* odnotujemy też choćby w jego utworach tych samych bohaterów, co u kolumbijskiego noblisty – na przykład postać Mama Grande z *Książki Meldunkowej* występuje w jednym z kluczowych opowiadań autora *Miłości w czasach zarazy*[23]. Proza Kamińskiego bliska pozostaje wszak duchem do nurtu tak zwanego „realizmu magicznego" w światowej literaturze.

Kolejnym z ważnych pisarzy u Kamińskiego wydaje się Jarosław Iwaszkiewicz. Jego twórczość prezentuje w *Książce Meldunkowej* krewna głównego bohatera o imieniu Wacława:

> Miała 94 lata, kiedy ją odwiedziłem. Bez uprzedzenia. Jej się w takich sprawach nie uprzedzało. Mieszkała sama w wynajętym pokoiku z białym kaflowym piecem i zlewem koło kuchennej płyty, ale, zdaje się, bez łazienki. Na półce stały książki, te same, które mi pożyczała w dzieciństwie, stare, przedwojenne jeszcze wydania, staranie obłożone szarym papierem. Jej ulubiony „Dewajtis", „Chata wuja Toma", „Celestyna", „Przypadki Idziego Blasa", „Dyl Sowizdrzał", piękny, ilustrowany „Ro-

[21] Tegoż, *Książka Meldunkowa*, Białystok 2011, s. 10. Por. W. S. Reymont, *Chłopi*, il. M. Winiecki, Poznań 1998 oraz W. Myśliwski, *Kamień na kamieniu*, Kraków 2008.

[22] J. Kamiński, *Książka Meldunkowa*, dz. cyt., s. 24.

[23] Tamże, s. 53-54. Por. G. García Márquez, *Śmierć i pogrzeb Mamy Grande*, [w:] tegoż, *Opowiadania*, wyd. 4, przeł. Z. Chądzyńska, C. Marrodán Casas, Warszawa 2002, s. 231-249 oraz tegoż, *Sto lat samotności*, dz. cyt.

binson Crusoe" w dwóch tomach, „Podróże Guliwera". Nigdy bym tych książek nie przeczytał, gdyby mi ich nie pożyczyła i wręcz nie zmusiła do przeczytania ciocia Wacia[24].

Preferencje lekturowe bohatera zostały tu nacechowane emotywnie. Wynikają one po prostu z jego rodzinnych więzi. Wspomniana w tekście biblioteka cioci Wacławy wpisuje się więc w typowy i faktyczny stan obecności dzieł rodzimej i zagranicznej klasyki literatury w domach polskiej inteligencji doby XX wieku. Obraz ten zostaje tu ponadto wzbogacony o taką choćby twórczość, jak: *Pieśń o Rolandzie*, *Lorelei* Heinricha Heine, *Popioły* Stefana Żeromskiego, *Oda a la cebolla* Pabla Nerudy czy teksty Michela de Montaigne'a, Johanna Wolfganga von Goethego, Adama Mickiewicza, Thomasa Stearnsa Eliota oraz Josifa Brodskiego[25].

[24] J. Kamiński, *Książka Meldunkowa*, dz. cyt., s. 84. Por. J. Iwaszkiewicz, *Panny z Wilka*, Warszawa 1933; M. Rodziewiczówna, *Dewajtis*, Warszawa 2012; H. B. Stowe, *Chata wuja Toma*, przeł. J. Walicki, oprac. D. Sadkowska, Wrocław 2011; F. de Rojas, *Celestyna*, przeł. K. Zawanowski, drzeworyty M. Hiszpańska-Neumann, Warszawa 1962; A. R. Lesage, *Przypadki Idziego Blasa*, przeł. J. Rogoziński, Kraków 2003; Ch. De Coster, *Dyl Sowizdrzał. Powieść historyczna*, spolszczył Cz. Wrocki, Kraków 1914; D. Defoe, *Robinson Crusoe*, dz. cyt. oraz J. Swift, *Podróże Guliwera*, przekład Anonima z 1784 roku, Warszawa 2017.

[25] J. Kamiński, *Książka Meldunkowa*, dz. cyt., s. 94, 172, 174-175, 201, 204. Zob. *Pieśń o Rolandzie*, przeł. T. Żeleński-Boy, wyd. 2 rozszerz. i uzupeł., oprac. A. Popławska, R. Sołtys, il. J. Siudak, Kraków 2017; H. Heine, *Lorelei*, przeł. P. Kaliszewski, „Akant. Miesięcznik literacki" 2005, nr 12, s. 32; S. Żeromski, *Popioły*, dz. cyt.; P. Neruda, *Oda a la cebolla*, [w:] *Odas elementales. Extraído de Antologia*, Santiago de Chile 1988, s. 182-184; M. de Montaigne, *Próby. Wybór*, przeł. i oprac. T. Żeleński-Boy, Warszawa 2002; J. W. Goethe, *Powinowactwa z wyboru*, wyd. 2, przeł. W. Markowska, J. Błoński, posł. T. Mann, Warszawa 1978; tegoż, *Faust. Tragedia*, wyd. 2 przejrz. i popr., przeł. i posł. opatrzył A. Pomorski, Warszawa 2005; tegoż, *Cierpienia młodego Wertera*, przeł. Fr. Mirandola, oprac. L. Ścibek, Poznań 2014; A. Mickiewicz, *Dziady*, Warszawa 1993; tegoż, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Wrocław 1997; tegoż, *Pan Tadeusz*, oprac. D. Nosowska, Poznań 2012; tegoż, *Sonety krymskie*, oprac. W. Rzehak, il. J. Siudak, Kraków 2017; T. S. Eliot, *Poematy*, przeł. i szkic o teorii i praktyce przekładu poetyckiego przygot. J. Niemojowski, Londyn 1978; tegoż, *Mord w katedrze*, wyd. 3, spolszcz. J. S. Sito, oprac. graf. A. Pilich, Warszawa 1988; tegoż, *Poezje wybrane*, wyd. 2, przeł. W. Dulęba, przedm. W. Borowy, Warszawa 1988; tegoż, *Jałowa ziemia*, przeł. Cz. Miłosz, Kraków 1989; tegoż, *Cocktail party*, przeł. W. Juszczak, oprac. kryt. tekstu M. Heydel, Kraków 1999; tegoż, *Koty*, wyd. 2, przeł. St. Barańczak, il. El. Zbyszewska, Kraków 2005; tegoż, *Cztery dramaty*, przeł. M. Heydel, W. Juszczak, red. i posł. M. Heydel, Gdańsk 2016; J. Brodski, *Cztery eseje*, [przekł. z ang.], Warszawa 1987; tegoż, *Dwadzieścia sonetów do Marii Stuart*, przeł. F. Netz, posł. P. Fast, Katowice 1993; tegoż, *Lustro weneckie*, przeł. K. Krzyżewska, Kraków 1993; tegoż, *Fin de siècle*, wybr. i przeł. K. Krzyżewska, Kraków 1996; tegoż, *Poezje wybrane*, przeł. St. Barańczak, K. Krzyżewska, W. Woroszylski, wstęp. Cz. Miłosz, Kraków 1996; tegoż, *Dyptyk petersburski, czyli przewodnik po przemianowanym mieście*, przeł. P. Hertz, A. Husarska, Warszawa 2003; tegoż, *82 wiersze i poematy*, wyb. i oprac. St. Barańczak, przedm. Cz. Miłosz, Warszawa 2013 oraz tegoż, *Znak wodny*, przeł. St. Barańczak, Kraków 2014.

Szeroko pojęty motyw „biblioteki świata" występuje też u Kamińskiego w kontekście tak zwanych „ksiąg zakazanych". Główny bohater *Książki Meldunkowej* mówi o nich w sposób parodystyczny na przykładzie losów swego kolegi Stefana, który wykazuje się iście młodzieńczą odwagą w odrzucaniu utartych społecznie kanonów postępowania na polskiej prowincji schyłku I połowy XX stulecia:

> Tata Stefka mówi, że Waciakowa służy samemu Lucyperowi, a karzełki jej w tym pomagają. Dlatego zabronił Stefkowi zbliżać się do chaty karzełków, a Waciakową, jak kiedyś do nich przyszła, pokropił święconą wodą i przeżegnał krzyżem. Ale Stefek i tak taty nie słucha. Sam widziałem, jak raz rozmawiał z Waciakową, a nawet pożyczył od niej książkę do czytania, a tacie powiedział, że to z biblioteki. Strasznie odważny jest ten Stefek. Pod chatę karzełków też chodzi. Chciałbym, kurna, być taki jak on[26].

Podobnej konotacji, choć związanej bardziej z elitarnym aspektem czytelniczych upodobań czołowych postaci powieści Kamińskiego, nabierają w nich bezpośrednie odwołania artysty do elegii Brodskiego oraz do *Pieśni miłosnej J. Alfreda Prufrocka* Eliota[27]. Są one najpełniej widoczne na gruncie literackich fascynacji Jana Jakuba, głównego bohatera *Daleko, coraz dalej, cicho, coraz ciszej…* To zresztą postać chełpiąca się znajomością alfabetu jeszcze przed oficjalną edukacją w szkole podstawowej. Jedną z książek ochoczo czytanych u niego w domu pozostają choćby *The Last Days of Pompeii* (w wyd. pol. *Ostatnie dni Pompei*) barona Edwarda Bulwera-Lyttona[28]. Odnajdziemy tutaj również wzmiankę o wzruszających *Listach do Jerzego* autorstwa Marii Kuncewiczowej, adresowanych do jej nieżyjącego już męża Jerzego Kuncewicza[29]. To zapis bardzo intymnych rozmów, które artystka z nim symbolicznie na łamach swego dzieła prowadziła[30]. Pośrednie nawiązanie do *Pałacu* Myśliwskiego występuje zaś w utworze Kamińskiego, gdy mowa w nim o zegarach „pęczniejących od wzbierającego w nich czasu":

[26] J. Kamiński, *Książka Meldunkowa*, dz. cyt., s. 185.

[27] Por. przypis nr 25.

[28] E. Bulwer-Lytton, *Ostatnie dni Pompei*, przeł. L. Belmont, Zakrzewo 2017.

[29] Zob. M. Kuncewiczowa, *Listy do Jerzego*, wyd. 1, Lublin 1997.

[30] J. Kamiński, *Daleko, coraz dalej, cicho, coraz ciszej…*, dz. cyt., s. 10, 19-20.

> [...] Ale zanim to nastąpiło, odkryliśmy lukę w czasie, a w niej ożywcze źródło tryskające z wybielonej ogniem opoki, źródło, które dało nam siłę, spokój i pewność ręki. I kiedy zdumieni, sycąc się swoim odkryciem, patrzyliśmy na spłoszone zegary na próżno próbujące utrzymać w ryzach szalejący czas i przyjmowaliśmy paradę słów i obrazów defilujących przed nami, zauważyliśmy, że jesteśmy już we władaniu przyszłości, o której dotychczas zaledwie śmieliśmy marzyć i że na naszych oczach spełnia się to najbardziej oczekiwane[31].

W *Daleko, coraz dalej, cicho, coraz ciszej…* pojawia się też bezpośrednie odniesienie pisarza do treści *W poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prousta[32]. Wielka literatura występuje tu również w kontekście uczenia się przez poszczególnych bohaterów na pamięć utworów Charlesa Baudelaire'a czy głośnego czytania tekstów Julio Cortázara, a także Jeana Jacquesa Rousseau[33].

Magiczne uniwersum

Motyw *bibliotheca mundi* w powieściach Kamińskiego składa się więc w nich na jeden z kluczowych elementów znaczeniowych porządkujących fabułę utworów pisarza, dzięki któremu nasza egzegeza dzieł artysty staje się możliwie o wiele bliższa jego pierwotnym prozatorskim zamysłom. Magiczne uniwersum utworów autora *Fugi* to bowiem świat utkany z labiryntów wielu ksiąg, których nieustanne badawcze odkrywanie może stanowić dla nas wielką i pełną literackiej pasji intelektualną przygodę.

[31] Tamże, s. 88. Por. W. Myśliwski, *Pałac*, Szczecin 1988, s. 186-197. Zob. M. Siedlecki, *Myśliwski metafizyczny. Rozważania o „Widnokręgu" i „Traktacie o łuskaniu fasoli"*, Białystok 2015, s. 107-119, 150-160.

[32] J. Kamiński, *Daleko, coraz dalej, cicho, coraz ciszej…*, dz. cyt., s. 91. Por. M. Proust, *W stronę Swanna*, przeł. i wstęp T. Żeleński-Boy, Warszawa 1999, s. 388.

[33] J. Kamiński, *Daleko, coraz dalej, cicho, coraz ciszej…*, dz. cyt., s. 97, 99, 100. Zob. Ch. Baudelaire, *Moje obnażone serce*, przeł. i przypisami opatrz. A. Kijowski, Wrocław 1997; tegoż, *Panna Fanfarlo*, przeł. i posł. R. Engelking, Warszawa 2001; tegoż, *Sztuka romantyczna*, red. R. Engelking, przeł. E. Burska, wstęp. A. Kijowski, koment. i przypisy C. Pichois, Gdańsk 2003; tegoż, *Wino i haszysz (sztuczne raje)*, wybór i przeł. B. Wydżga, Kraków 2005; tegoż, *Paryski splin*, przeł. i koment. opatrzył. R. Engelking, Gdańsk 2008; tegoż, *Kwiaty zła*, przeł. B. Wydżga, Kraków 2009; tegoż, *Sztuczne raje*, wstęp i przeł. R. Engelking, koment. i przypisy, C. Pichois, Gdańsk 2009; J. Cortázar, *62. Model do składania*, przeł. Z. Chądzyńska, Warszawa 1999; C. Dunlop, J. Cortázar, *Astronauci z kosmostrady albo Pozaczasowa podróż Paryż–Marsylia*, rys. St. Hébert, przeł. M. Jordan, Warszawa 1999; J. Cortázar, *Gra w klasy*, przeł. Z. Chądzyńska, Warszawa 2000; tegoż, *Opowiadania*, przeł. Z. Chądzyńska, Warszawa 2017; J. J. Rousseau, *Emil czyli O wychowaniu*, t. I-II, przeł. W, Husarski, E. Zieliński, druk, wstęp i koment. J. Legowicz, Wrocław 1955; tegoż, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przeł., wstęp i przypisy H. Elzenberg, Warszawa 1956 oraz tegoż, *Nowa Heloiza*, przeł. E. Rzadkowska, Warszawa 1995.

Bibliografia

Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Janowi Leończukowi, red. J. Ławski i Ł. Zabielski, Białystok 2016.

Chodźko R., *Ukojenie. O „Fudze" Jana Kamińskiego list otwarty do Henryka Wolniaka*, „Kartki" 1996, nr 12.

Kamiński J., *Czas Budzika*, Białystok 2013.

Kamiński J., *Daleko, coraz dalej, cicho, coraz ciszej…*, Białystok 1992.

Kamiński J., *Fuga*, Białystok 1996.

Kamiński J., *Książka Meldunkowa*, Białystok 2011.

Kamiński J., *Metafizyka prowincji*, wyd. 1, Białystok 2000.

Kamiński J., *Po stronie cieni*, wyd. 1, Białystok 2016.

Kamiński J., *Querida*, Warszawa 1989.

Kurzawa E., *Inny wymiar (do czytania z lekką nutką zazdrości, momentami ironii)*, „Kartki" 2002, nr 28.

Olchanowski T., *Bez tytułu. O „Fudze" Jana Kamińskiego*, „Kartki" 1996, nr 13.

Siedlecki M., *Myśliwski metafizyczny. Rozważania o „Widnokręgu" i „Traktacie o łuskaniu fasoli"*, Białystok 2015.

Siedlecki M., *Wątki podlaskie w twórczości Jana Kamińskiego: behawiorystyczno-ontologiczne ujęcie świata (na podstawie „Fugi" i „Metafizyki prowincji")*, [w:] *Podlasie w literaturze – literatura Podlasia (po 1989 roku). Nowoczesność – regionalizm – uniwersalizm*, pod red. M. Kochanowskiego i K. Kościewicz, Białystok 2012.

Stachowiak A., *Nie ma ucieczki…*, „Fa-Art" 1996, nr 3.

Tomczyk Ł., *Ale jaja!*, „Opcje" 1996, nr 3.